

Panasonic RP-HX550

Panasonic koncentruje się na produktach tańszych, ale dotyka różnych kategorii – dousznych, nausznych, ze sterowaniem, a nawet z systemami komunikacji dla graczy.

RP-HX550 trafiły na nasz rynek wiosną. Eleganckie, przezroczyste pudełko eksponuje słuchawki subtelnymi napisami podkreślając wagę klasy premium, komfortu i izolacji od źródeł szumów. Plastik, z którego są wykonane, ma lekko chropowatą powierzchnię, ale materiał jest porządnej jakości. Przede wszystkim słuchawki nie trzeszczą i nie skrzypią, nawet gdy z dość dużą siłą wyginamy pałąk, który ma miękkie wstawki – w miejscach, którymi się opiera na czubku głowy. Wsuwki regulacyjne są klasyczne.

W składaniu i transporcie pomagają obrotowe mechanizmy, na których do pałąka zainstalowano muszle. Części obrotowych mechanizmów wykonano z metalu. Szczotkowane aluminium pojawiło się również w tylnej części muszli, a przednie mają relatywnie niewielkie (płytkie) poduszki ze sztucznej skóry.

Muszle są zamknięte, poduszki mają owalny kształt, są na tyle obszerne, że bez kłopotu mieszczą ucho. Przewód jest zamocowany na stałe, zakończony kątową, połączoną wtyczką mini-jack. W tym modelu nie mamy sterownika czy mikrofonu do rozmów, w komplecie nie znajdziemy też pokrowca ani adapterów czy

przedłużaczy. Trzeba jednak pamiętać, że RP-HX550 to jedne z najtańszych słuchawek w tym porównaniu. Do wyboru pozostają wersje czarna i biała.

ODSŁUCH

Brzmienie RP-HX550 wskazuje na dobre zrównoważenie, jest w nim sporo z klimatu, a nawet obiektywnych możliwości Audio-Techniki. Te drugie są bardziej detaliczne, dźwięk z „550-tek” nie jest tak przejrzysty. Ale przecież Panasonic to słuchawki dużo tańsze i sporo im można (na tym polu) wybaczyć. Zupełnie inny jest jednak bas, który gra lżej, delikatniej, bliżej mu raczej do brzmienia modelu Philipsa. Słuchawki Panasonic nie są więc wcale ustawione komercyjnie i wykonturowane, w związku z czym nie dostarczą młodzieży wielkich emocji, ale chyba nikogo nie zmęczą.

Panasonic do pewnego stopnia relaksuje słuchacza w podobny sposób jak Beyerdynamic, wysokie tony są szczegółowe, ale nie nudzą szelestem czy sykliwością. W sumie to dźwięk bardzo poprawny.



RP-HX550

CENA: 300 ZŁ

DYSTRYBUTOR: PANASONIC POLSKA
www.panasonic.pl

WYKONANIE

Szeroki pałąk i duże muszle, klasyczna elegancja.

FUNKCJONALNOŚĆ

Wygodne, bez sterowania.

BRZMIENIE

Wyrównane i delikatne na skrajach pasma, bezbolesne.

Typ	wokółuszne / zamknięte
Masa [g]	240
Impedancja [Ω]	32
Długość przewodu [m]	1,2
Wtyk [mm]	3,5
Sterowanie (podst/MFI/Android)	nie/nie/nie
Inne	-

Philips FRAMES CITISCAPE

Frames CitiScape to jeden z najnowszych modeli w tym teście, do sprzedaży trafił w maju. Producent podkreśla, że reprezentuje nowy trend w projektowaniu słuchawek, w którym poszukiwano atrakcyjnych form wzorniczych i znaleziono je w nawiązaniach do klasycznych okularów przeciwsłonecznych.

eliminując obrotową mikroregulację, dlatego muszle nie wychylają się ani trochę na boki i nie do końca precyzyjnie dopasują się do każdego kształtu głowy.

Przewód sygnałowy jest odłączany (z dwóch stron wtyki mini-jack, od strony odtwarzacza złącze jest kątowe), pokryty miłą w dotyku plecionką. Nie pominięto także miniaturowego

pilota sterującego z jednym przyciskiem oraz mikrofonem; działa prawidłowo ze sprzętem Apple oraz – jak donosi producent – również z modelami konkurencji spod znaku Android.

FRAMES CITISCAPE

CENA: 400 ZŁ

DYSTRYBUTOR: PHILIPS POLSKA
www.philips.pl

WYKONANIE

Stylowe, wysokiej jakości tworzywo.

FUNKCJONALNOŚĆ

Sprytny mechanizm składania, ale warto sprawdzić, czy pasują na konkretną głowę. Jednoprzyciskowe sterowanie z mikrofonem.

BRZMIENIE

Lekkie, miękkie i delikatne.

Typ	nauszne / zamknięte
Masa [g]	160
Impedancja [Ω]	32
Długość przewodu [m]	1,2
Wtyk [mm]	3,5
Sterowanie (podst/MFI/Android)	tak/nie/nie
Inne	miękkie etui transportowe



Ramkę wystylizowano na oprawki szklkowe, znane z charakterystycznej brązowo-żółtej barwy i wybitnej plastyczności. W okrągłych oprawkach osadzono muszle słuchawkowe, wykonane w czerni na wysoki połysk. Ramka „łamie się” w okolicach regulacyjnych przegubów, pozwalając na złożenie i wygodny transport w mięciutkim woreczku.

Słuchawki są wyjątkowo lekkie, pałąk pokryty delikatną, cienką skórą, podobnie wykonano muszle, których niewielka średnica i ażurowy materiał zachęcają, by Framesy założyć i długo nie zdejmować. Mechanizm składania oraz kształt ramki uniemożliwił jednak stosowanie klasycznych przegubów

eliminując obrotową mikroregulację, dlatego muszle nie wychylają się ani trochę na boki i nie do końca precyzyjnie dopasują się do każdego kształtu głowy. Przewód sygnałowy jest odłączany (z dwóch stron wtyki mini-jack, od strony odtwarzacza złącze jest kątowe), pokryty miłą w dotyku plecionką. Nie pominięto także miniaturowego pilota sterującego z jednym przyciskiem oraz mikrofonem; działa prawidłowo ze sprzętem Apple oraz – jak donosi producent – również z modelami konkurencji spod znaku Android.

ODSŁUCH

Nie tylko wygląd, ale i brzmienie Philipsa jest jak lekkie okulary przeciwsłoneczne. Philips gra łagodnie, lekko, bez „rozwiązań siłowych” w całym pasmie. Jakby ktoś na całą muzykę nałożył delikatną blendę tak, by wszystko nieco wyrównać i nie przeszkadzać słuchaczowi w relaksie. Wszystko zaczyna się w zakresie najniższych częstotliwości. Bas delikatnie „plumka” zostawiając w spokoju średnicę, czyli pozwalając jej wyjść na pierwszy plan – ale też spokojnie, spokojnie... Dźwięk z Philipsa nie postawi nas na nogi ani włosów nie zjeży, lecz słuchawki te potrafią wykazać się niezłą detalicznością – obraz ma zmniejszony kontrast, ale nie rozdzielczość.